

Nieśmiertelna „Aida”



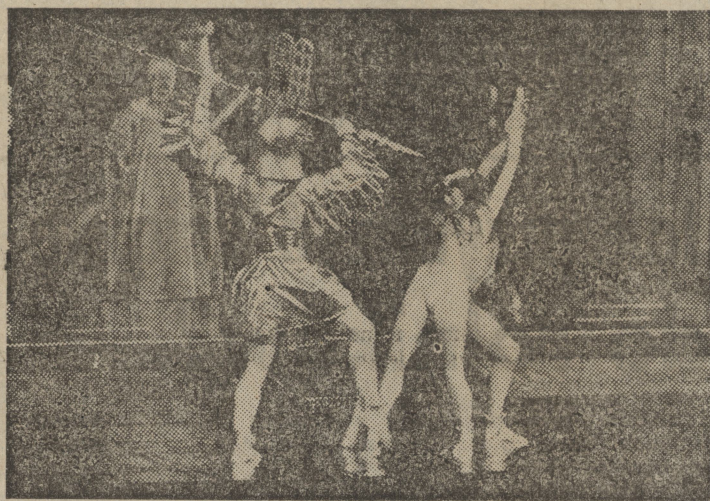
Radames wyrusza do walki z Etiopami. Od lewej: Krystyna Szostek-Radkowa (Amneris), Jerzy Ostapiuk (Ramfis), Radames (Roman Węgrzyn).

W roku 1871 prapremiera „Aidy” uświetniła uroczystości związane z zakończeniem największej inwestycji XIX wieku — Kanału Sueskiego. „Na próbie publiczność oklaskiwała — ku radości i rozpacz dyrygenta — każdy z fragmentów. Tego samego entuzjastycznego przyjęcia doznała i premiera.” — pisze Henryk Swolkień w biografii Giuseppe Verdiego. W sto piętnaście lat później, publiczność równie gorąco przyjęła inscenizację „Aidy” na scenie warszawskiego Teatru Wielkiego.

Opera, choć w założeniu „staroegipska”, dziejąca się w cza-

rze starożytności, ściana mumii, Faraon pojawia się na scenie prosto z nieba, zamknięty w złotej kapsule, złota łódź unosi w przestworza Dziewczynę ofiarną. Inscenizacja Marka Grzesińskiego łączy w harmonijną całość wszystkie elementy dzieła Verdiego: muzykę, wspaniałe partie wokalne, taniec, bogatą oprawę plastyczną.

W premierowej obsadzie oglądaliśmy w roli Aidy znakomitą Barbarę Zagórzankę. Partię Amneris śpiewała Krystyna Szostek-Radkowa, w Ramadesa wcielił się Roman Węgrzyn. Na uwagę zasługują także kreacje Jerzego



Za chwilę Dziewczyna ofiarna uniesie się do nieba w złotej łodzi. Tańczą: Elwira Piorun, Marek Almert i Wojciech Warszawski.

Zdjęcia: MARIUSZ KOWALEWSKI

sach rozkwitu władzy faraonów, ma nikielne związki z wydarzeniami historycznymi. Ale „Aida” porusza przecież także sprawy wieczne, równie jak ludzkość stare: kwestię wierności, miłości, trudnych wyborów, przed jakimi stawia nas życie. Radames oddając uczucie córki faraona, oddając serce jej niewolnicy Aizie. Ta decyzja będzie kosztowała ich oboje życie...

W warszawskiej inscenizacji wielkie wrażenie na widzach robi imponująca scenografia Andrzeja Majewskiego. Szczególnie piękna jest, utrzymana w kolo-

Ostapiuka w roli Ramfisa i Jerzego Artysza — króla Amoastra.

Premiera opery Verdiego zamknęła ciekawy sezon 1985—86. Teatr Wielki — po pracowitej przerwie urlopowej (sporo wysiłku kosztowały lipcowe wojaże Europejskiego Festiwalu Muzyki) — zaprasza widzów 20 września.

Wszystkim melomanom, a także tym, którzy z „Aidy” pamiętają jedynie słynny marsz triumfalny, radzimy wcześniej postarać się o bilety. Warto!

ANNA SAWICKA